www.solidarnosc.radom.net

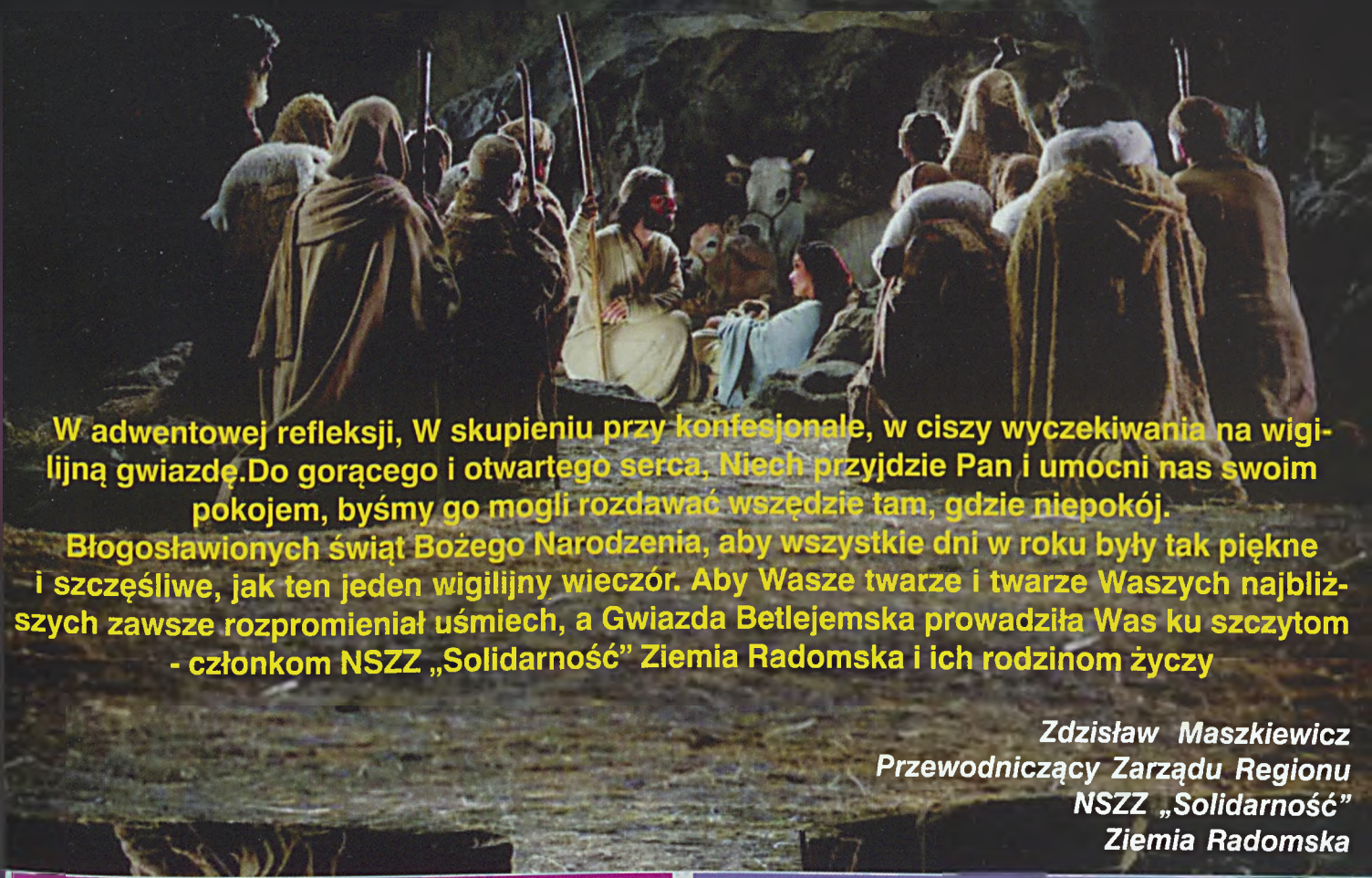
ZIEMIA NSZZ SOLIDARNOŚĆ RADOMSKA

BIULETYN

16.12.2014

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA 763

BOŻE NARODZENIE 2014



W adwentowej refleksji, W skupieniu przy konfesjonale, w ciszy wyczekiwania na wigilijną gwiazdę.Do gorącego i otwartego serca, Niech przyjdzie Pan i umocni nas swoim pokojem, byśmy go mogli rozdawać wszędzie tam, gdzie niepokój.

Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia, aby wszystkie dni w roku były tak piękne i szczęśliwe, jak ten jeden wigilijny wieczór. Aby Wasze twarze i twarze Waszych najbliższych zawsze rozpromieniał uśmiech, a Gwiazda Betlejemska prowadziła Was ku szczytom - członkom NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska i ich rodzinom życzy

Zdzisław Maszkiewicz
Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność"
Ziemia Radomska

SPOTKANIE OPŁATKOWE W ZARZĄDZIE REGIONU

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska serdecznie zaprasza członków i sympatyków Związku na tradycyjne spotkanie opłatkowe, które odbędzie się w siedzibie ZR

23 grudnia 2014 r.

Początek spotkania - **godz. 10.00**

Zaproszenie

Komisja Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność" ZM „Łucznik" zaprasza na spotkanie opłatkowe, które odbędzie się w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska

8 stycznia 2015 r.

Początek spotkania o godz. 11.00.

KOLEJNY NUMER „BIULETYNU" UKAŻE SIĘ 20 STYCZNIA

Z REGIONU

IV posiedzenie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska kadencji 2014-2018

25.11.2014

Zebranych powitał przewodniczący ZR Zdzisław Maszkiewicz, przedstawił porządek obrad, który po przyjęciu niezbędnych poprawek przyjęto jednogłośnie. Potem sekretarz ZR Zbigniew Dziubasik odczytał uchwały ZR z posiedzenia z 21.10. 2014 r. oraz decyzje z posiedzenia Prezydium ZR z 24.11.2014 r.

Kolejnym punktem obrad było wykreślenie z rejestru ZR organizacji zakładowej w PKS Grójec. ZR wysłuchał informacji powołanego przez ZR likwidatora OZ - członka ZR Łukasza Celejewskiego, a następnie podjął uchwałę o wykreśleniu OZ w PKS Grójec z rejestru ZR (przy 1 głosie przeciwnym).

Następnie Zdzisław Maszkiewicz zdał zebranym sprawozdanie z posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". Reprezentant naszego Regionu - Kazimierz Staszewski – wszedł w skład Rady Krajowego Funduszu Strajkowego,a na posiedzeniu KK omawiano m.in. sprawę Sanepidów i stanowisko ZR Ziemia Radomska w tej sprawie (pisaliśmy o tym w poprzednich numerach „Biuletynu"). KK podjęła też uchwałę o wprowadzeniu nowego formularza deklaracji związkowej – dotychczasowe zachowują ważność – zmienia się też naliczanie składek, nie wlicza się do nich godzin nadliczbowych.

Kolejnym punktem obrad ZR była sytuacja w zakładach pracy Regionu. Adam Słomka omówił sytuację pracowników oświaty i wychowania. W związku z lekceważeniem przez rząd RP problemów oświatowych 9 grudnia pod URM odbędą się obrady Nadzwyczajnej Rady Sekcji Krajowej Oświaty „S" wraz z przedstawicielami innych środowisk oświatowych. Tematami obrad mają być: karta nauczyciela, brak podwyżek lub żenujące podwyżki dla pracowników administracji i obsługi oświaty, sprawa zastępstw doraźnych w szkołach, nasilenie akcji strajkowej.

Z kolei Bogdan Stępiński przedstawił sytuację pracowników z MSG w Radomiu,. Poinformował, że związkowcy MSG wynegocjowali na razie z zarządem spółki zatrzymanie zwolnień w 2015 r., nie zmienianie struktury MSG – chodzi o utrzymanie przy życiu zakładu w Radomiu, uzgodniono też sprawę dobrowolnych zwolnień pracowniczych.

(cd. na str.9)



Relikwie ks. Jerzego w Iłży

9 listopada 2014 r. w Iłży odbyły się uroczystości 30. rocznicy śmierci patrona NSZZ „Solidarność" bł. Ks. Jerzego Popiełuszki połączone z wprowadzeniem relikwii ks. Jerzego do Kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Iłży.

Relikwie zostały przekazane do Iłży na wniosek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w ZGM „Zębiec" S.A., a ich kustoszem został ks. kanonik Stanisław Styś. KZ ufundowała też ozdobny relikwiarz.

W uroczystościach wzięła udział delegacja ZR z przewodniczącym Zdzisławem Maszkiewiczem oraz poczty sztandarowe: Zarządu Regionu, Komisji Zakładowej w Fabryce Łączników w upadłości, KZ w ZNTK Radom, KZ w ZGM „Zębiec", MK nr 1 Pracowników Oświaty i Wychowania w Radomiu, KZ w MPK Radom, TKK Lipsko, TKK Szydłowiec, TKK Pionki, NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych Ziemia Radomska, Koła ŚZŻAK Iłża.



kol. Małgorzacie Gocuł

najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
Zdzisław Maszkiewicz
Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność"
w ZNTK Radom

Z żalem zawiadamamy, że nasze związkowe szeregi opuścił kol. Marek Kudła

Członek Komisji Zakładowej w ENEA Wytwarzanie

najserdeczniejsze wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego

składają

Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
Zdzisław Maszkiewicz
Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność"
w ENEA Wytwarzanie

Mistrz z „Solidarności" w Radomiu!

12 grudnia 2014 r. na gali bokserskiej w Hali MOSiR w Radomiu na ring po rocznej przerwie powrócił Damian Jonak, mistrz świata federacji WBC, WBA i IBC wagi lekkopółśredniej, były górnik i wciąż czynny, płacący składki związkowe, członek NSZZ „Solidarność"!
Na początku grudnia – a więc jeszcze przed walką przeprowadziliśmy krótki wywiad z naszym związkowym bokserem.

Damian Jonak do tej pory stoczył 38 walk na zawodowym ringu, wygrał 37, z tego 21 przez nokaut (KO), a jedną zremisował. 31-letni pięściarz wagi średniej ostatni raz wystąpił w listopadzie ubiegłego roku w Jastrzębiu Zdroju. Polak zwyciężył wtedy na punkty Krisa Carslawa (21-5, 4 KO).

Jonak jest zawodowym bokserem i ... członkiem „Solidarności" w kopalni „Sośnica-Makoszowy". Tak mówi o tym: „Przez lata amatorsko boksowałem w klubach górniczych. Byłem wtedy pracownikiem kopalni Makoszowy. Normalnie zjeżdżałem do pracy na dół, oczywiście byłem traktowany nieco bardziej ulgowo od innych. Na kopalni każdy należy do jakiegoś związku, ja wybrałem „Solidarność". Teraz już nie pracuję, ale składki płacę dalej".

26 listopada,w ramach przygotowań do walki, Damian Jonak gościł wraz z innymi jej uczestnikami w Radomiu, gdzie spotkał się m.in. z przewodniczącym ZR Zdzisławem Maszkiewiczem.

W pojedynku wieczoru radomskiej imprezy Mariusz Wach (28-1, 15 KO) miał skrzyżować rękawice z byłym rywalem Tomasza Adamka, nieobliczalnym Amerykaninem Travisem Walkerem (39-12-1, 31 KO). Tego wieczoru kibicom zgromadzonym w hali pokazać mieli się również Nikodem Jeżewski (8-0-1, 3 KO), Michał Gerlecki (8-0, 2 KO), Ewa Brodnicka (5-0, 2 KO) i nowy nabytek stajni Tymex Boxing Promotion, Robert Parzęczewski (6-0, 3 KO).

Damian Jonak urodził się w 24.04.1983 r. we Włoszczowej. Po roku trenowania judo, w wieku 10 lat rozpoczął treningi bokserskie w Szombierkach Bytom pod okiem Mariana Łagockiego i Marka Okroskowicza, który obecnie jest pierwszym trenerem kadry juniorów i asystentem pierwszego trenera kadry seniorów. W seniorach trenował w BKS Imex Jastrzębie prowadzony przez Zbigniewa Kicka i Fiodora Łapina oraz w Walce Zabrze pod skrzydłami Krzysztofa Tabaka. Stoczył 168 walk amatorskich, z czego wygrał 153. Dwukrotnie wywalczył tytuł mistrza Polski kadetów i juniorów. Następnie dwa razy został młodzieżowym mistrzem Polski wagi lekkośredniej. Jego największym sukcesem na ringu amatorskim jest zdobycie brązowego medalu Mistrzostw Europy Juniorów w kategorii 67 kg. Większość wygranych walk zakończył przed czasem.



W lutym 2006 roku zdecydował się na rozpoczęcie kariery zawodowej podpisując kontrakt z grupą promotorską KnockOut Promotions. Tutaj pod okiem swojego dawnego trenera z Imexu Jastrzębie – Fiodora Łapina stoczył 16 wygranych walk, z czego 11 zakończył przed czasem. Na swoim koncie ma wygrane walki na ringach zagranicznych: USA, Niemcy, Austria. Pierwszy tytuł zawodowy zdobył 26.05.2007 w katowickim Spodku.

Obecnie mieszka z żoną i córką w Tarnowskich Górach.



Rozmowa z Damianem Jonakiem

Redakcja „Biuletynu": Jak zaczęła się twoja podwójna kariera związkowa i bokserska?

Damian Jonak: Boks trenowałem od 10 roku życia – najpierw w Szombierkach Bytom, a jako senior w Walce Makoszowy - Zabrze i Imeksie Jastrzębie. Wtedy można było być w tym sporcie amatorem, bo liga bokserska była podstawą tej dyscypliny w Polsce i punktem wyjścia do występów w kadrze oraz na imprezach zagranicznych w rodzaju mistrzostw świata czy igrzysk olimpijskich. Niestety w pewnym okresie liga zaczęła podupadać i wtedy przeszedłem na zawodowstwo. Natomiast do NSZZ „Solidarność" wstąpiłem po rozpoczęciu pracy zawodowej w KWK Makoszowy, tam też, jak wspominałem wcześniej, boksowałem amatorsko w Walce Makoszowy. Pracowałem tam na różnych stanowiskach – w transporcie i na dole, do momentu podpisania kontraktu zawodowego.

Mogłem wstąpić do innych związków, ale wybrałem „Solidarność", bo w domu właściwie mówiło się tylko o tym związku i przez to jego ideały, przesłanie, były mi najbliższe.

Redakcja „Biuletynu": A skąd pomysł byś walczył w ringu mając namalowane na plecach logo „Solidarności"?

Damian Jonak: To naturalna kontynuacja moich wyborów - uważałem i uważam, że my związkowcy jesteśmy silni

(cd. na str. 6)

Solidarność

STAN WOJENNY

Akcja „Jodła”

Internowania w stanie wojennym

Późnym popołudniem 12 grudnia 1981 r. ze Sztabu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przekazano komendantom wojewódzkim MO szyfrogram zaczynający się od słów „Ogłaszam hasło „Synchronizacja” - co oznaczało rozpoczęcie działań tego resortu. Wprowadzony formalnie następnego dnia stan wojenny miał na celu zlikwidowanie działalności niezależnych ruchów społecznych - w tym przede wszystkim związku NSZZ „Solidarność”. Najbardziej dosadnie zamiary władzy określił minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak w trzy tygodnie po wprowadzeniu stanu wojennego: „[...] chodzi o to, aby zburzyć struktury „Solidarności” [...] po to, by powołać nowe, w pełni dyspozycyjne wobec Partii”.

Na całą operację wprowadzenia stanu wojennego złożyło się kilka akcji opatrzonych różnymi kryptonimami. Akcja „Azalia” polegała na zajęciu (12 grudnia o godz. 23.30) wspólnie z żołnierzami Wojska Polskiego obiektów Polskiego Radia i Telewizji oraz zablokowanie środków łączności. Akcja „Klon” polegała na przeprowadzaniu przez funkcjonariuszy resortu rozmów ostrzegawczych z osobami podejrzanymi o to, że mogą podjąć wrogą działalność. Akcja „Agora” polegała na rozpoznawaniu miejsc pobytu osób przewidzianych do internowania oraz akcja „Troska”, która dotyczyła ochrony i obrony rodzin funkcjonariuszy.

Jodła nie jedno ma imię

Pierwotnie, tzn. w lutym 1981 r. akcję „Jodła” opatrzono kryptonimem „Wiosna”, a następnie we wrześniu tegoż roku otrzymała ona kryptonim „Wrzos”. Nie później niż 4 października operacja „Wrzos” stała się elementem szerszego planu oznaczonego jako akcja „Jodła”. Akcja „Jodła” obejmowała zarówno internowanie przywódców „Solidarności” jak i skompletowanie „działaczy <Solidarności>, którzy mogliby zastąpić ekipy ekstremistów” we wszystkich zarządach regionów i w większych komisjach zakładowych. Wyznaczone do tego zadania komórki SB - głównie Wydziały IIIA - podjęły odpowiednie przedsięwzięcia w celu przeprowadzenia akcji utworzenia nowej „ludowej” Solidarności. Nowy związek miał być tworzony przez wytypowanych przez resort umiarkowanych działaczy NSZZ „Solidarność”, w tym także przez agenturę aparatu. Według relacji gen. Kiszczaka podjęcie decyzji co do internowania poszczególnych osób zostało zdecentralizowane i leżało w gestii komendantów wojewódzkich, którzy pakowali do kopert nazwiska, adresy oraz zapasowe adresy, pod którymi można było znaleźć poszukiwanych. Umieszczano je w zalakowanych kopertach, które były otwierane później przez grupę funkcjonariuszy dokonującą zatrzymań.

Zbyt szybkie zegarki SB-eków

Początek operacji „Jodła” wyznaczono na godz. 24.00, jednak faktycznie często internowania miały miejsce jeszcze przed północą. Zgodnie z planem zatrzymania każdej osoby miała dokonać grupa składająca się z pięciu osób: dwóch funkcjonariuszy SB i trzech milicjantów. Dzieci osób internowanych oraz osoby starsze, które były wyłącznie pod opieką osób przewidzianych do internowania planowano umieścić na czas internowania w zakładzie opiekuńczym.

Listy osób przewidzianych do internowania przygotowano dużo wcześniej. Już 15 października 1980 r. komendy wojewódzkie MO otrzymały z centrali MSW telefoniczne polecenia nadesłania w trybie natychmiastowym wykazów osób przewidzianych do „izolacji” w przypadku „stanu poważnego zagrożenia”. Najstarsza z zachowanych list osób przewidzianych do internowania nosi datę 28 października 1980 r. Do 31 grudnia 1980 r. do internowania wytypowano 12.900 osób (połowa z nich była ze względów politycznych, a pozostali z uwagi na zagrożenie porządku publicznego). Nieco później, bo 26 lutego 1981 r. sporządzono wykaz więzień przydzielonych do dyspozycji poszczególnych komend wojewódzkich, który obejmował 13.600 miejsc. Tryb dokonania aresztowań został określony w piśmie z 17 lutego (J-0045/81/M) i właśnie według niego rozpoczęto internowania krótko przed północą 12 grudnia 1981 r.



Internowania objęły ponadto przywódców innych niezależnych organizacji: NZS, NSZZ „S” RI, KIK, KPN, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a także niektórych członków PZPR działających w ramach tzw. struktur poziomych. Internowano także byłych przywódców partii i państwa m. in. Edwarda Gierka.

„Sukces” Kiszczaka

Operacja wprowadzenia stanu wojennego mimo obaw jej autorów zakończyła się sukcesem. Już pierwszej nocy internowano ponad 3 tys. osób, w tym niemal wszystkich członków Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Utworzono 52 ośrodki internowania/odosobnienia. Wydano 10 132 decyzje o internowaniu w stosunku do 9736 osób. Internowania udało się uniknąć jedynie nielicznym członkom kierownictwa Związku. Byli oni intensywnie poszukiwani przez cały okres stanu wojennego. Według gen. bryg. Władysława Ciastonia odszukanie i aresztowanie ośmiu działaczy „Solidarności”, którzy kontynuowali działalność tworząc struktury podziemne było sprawą wyjątkowo prestiżową dla resortu. Do najbardziej poszukiwanych i „wyjątkowo aktywnych” członków NSZZ „S” zaliczono: Zbigniewa Bujaka (Warszawa), Zbigniewa Janasa (Warszawa), Wiktora Dys-Kulerskiego (Warszawa), Władysława Frasyniuka (Wrocław), Andrzeja Konarskiego (Wrocław), Eugeniusza Szu-

(cd. na str. 5)

STAN WOJENNY

(cd. ze str. 4)

miejko (Wrocław), Bogdana Lisa (Gdańsk), Bogdana Borusewicza (Gdańsk).

Pościg za Lisem (i nie tylko)

Aby zintensyfikować poszukiwania tychże osób zostały przygotowane przez MSW ulotki. Ulotki te były przeznaczone dla funkcjonariuszy MO i SB, WOP, WSW, żołnierzy w patrolach i członków ORMO. Niepowodzenia związane z poszukiwaniem tych osób stanowiły zapewne bolączkę wyższych funkcjonariuszy, gdyż wspomniany już gen. bryg. Ciastoń wydał w tej sprawie specjalne wytyczne. Zgodnie z nimi zamierzano na poszczególne poszukiwane osoby zakładać sprawy operacyjnego opracowania, które miały być powierzone doświadczonym funkcjonariuszom. Tę akcję ogólnokrajową koordynowało Biuro Studiów SB MSW. Poszukiwanie ukrywających się działaczy „S" wspierała MO z całym swoim zapleczem: pionem kryminalnym, Ruchem Drogowym i Prewencją, w tym dzielnicowymi.

Desperacja resortu spraw wewnętrznych w kwestii „ukrywających się ekstremistów" musiała narastać w miarę niepowodzeń, gdyż w lipcu 1982 r. polecono nawet aby milicja wyrywkowo kontrolowała karetki pogotowia, którymi mogli poruszać się poszukiwani.

Poszukiwania osób wytypowanych do internowania były kontynuowane podczas stanu wojennego ramach akcji „Jodła". Lista osób poszukiwanych przez MSW w ramach tzw. nadzwyczajnych poszukiwań ogólnokrajowych zarządzonych w dniu 13 grudnia 1981 r. była płynna i ulegała kolejnym korektom. Wiązało się to z codziennymi telefonogramami nadsyłanymi do Komend Wojewódzkich MO, które uzupełniały wykazy poszukiwanych osób. Na początku 1982 r. liczba ta wynosiła 326 osób. Jednocześnie nadchodziły telefonogramy odwołujące poszukiwania osób, które w tym czasie już internowano. 22 lutego 1982 r. w skali kraju poszukiwano jeszcze 173 osoby.

Represje i lojalki

Stopniowo wypuszczano internowanych, co wykorzystywano do celów propagandowych. Najbardziej opornych trzymano w izolacji do grudnia 1982 r. Osoby, które odmawiały podpisania deklaracji lojalności, były internowane lub represjonowane w inny sposób.

Podczas okresu stanu wojennego internowani oraz ich rodziny, przyjaciele i znajomi zostali poddani szczególnej inwigilacji i kontroli przez funkcjonariuszy MSW. Osoby te stanowiły bowiem w społeczeństwie polskim jeden z punktów wyjścia przy rozpracowaniu struktur podziemnych „Solidarności". Internowanych zamierzano wykorzystać na kilka sposobów do celów operacyjnych przy rozpracowaniu podziemnej „Solidarności": osoby pozyskane do współpracy po wypuszczeniu pod jakimś naturalnym pretekstem z ośrodków odosobnienia miały wejść możliwie szybko w struktury konspiracyjne. Równolegle środowiska opozycyjne zamierzano tak nastawić, by wypuszczoną osobę przyjęły z jak największym zaufaniem. Natomiast osoby internowane, które odmówiły współpracy miały być wykorzystane przy prowadzonych grach operacyjnych dezinformujących i dezintegrujących środowisko. Pytanie o to, na ile SB udało się zrealizować planowane wytyczne, pozostaje otwarte i wymaga jeszcze dokładnych badań.



Wtyczki esbeckie

Wśród osób internowanych znaleźli się także tajni współpracownicy SB. Najbardziej znanym przypadkiem był Eligiusz Naszkowski przewodniczący pilskiej „Solidarności", który od lutego 1981 r. był zarejestrowany jako TW ps. „Grażyna". W noc wprowadzenia stanu wojennego zgłosił się do funkcjonariusza SB Władysława Kucy odpowiedzialnego za rozpracowanie władz krajowych „Solidarności" i zaoferował swoją pomoc przy łapaniu Zbigniewa Bujaka. Do realizacji tego spontanicznego pomysłu nie doszło najprawdopodobniej z powodu obawy naczelnika Kucy przed zdekonspirowaniem agenta. Naszkowski początkowo był przetrzymywany w lokalu konspiracyjnym SB, a następnie został na krótko (od 16 do 21 grudnia 1981 r.) internowany we Wronkach. Planowano wykorzystać go przy reaktywowaniu nowej „Solidarności" jednak podejrzenia działaczy opozycji o współpracę Naszkowskiego z resortem nasiliły się. W efekcie według oceny funkcjonariuszy pilskiej SB w styczniu 1982 r. możliwości operacyjne TW „Grażyna" były „bodaj żadne".

(ppp)



List gończy za Zbigniewem Bujakiem

Mistrz z „Solidarności" w Radomiu!

(cd. ze str. 3)

wtedy, kiedy wspieramy się wzajemnie. Pewnego dnia, już po przejściu na zawodowstwo, poszedłem do Piotra Dudy, który był wtedy przewodniczącym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i powiedziałem, że nadal płacę składki, czuję się częścią związku i chcę pomóc w promocji „Solidarności". Przecież na moje walki przychodzili wciąż koledzy z kopalń i wspierali mnie jako kibice. Piotr się zgodził, mimo tego że nie byłem wtedy jeszcze bardzo znany, a w zamian zaproponował pomoc Związku w rozmowach z moimi pracodawcami-menedżerami, promotorami. Nie ukrywam, że w kilku przypadkach pomoc prawna otrzymana od „Solidarności" była bardzo cenna. Tak naprawdę to dzięki temu, iż osoby ze Związku są wciąż obok mnie, ze mną, mogę kontynuować moją bokserską karierę. Nie odpuszczam i nie trzymam języka za zębami, głośno mówię o tym co się złego czasami dzieje w polskim boksie i parokrotnie miałem przez to kłopoty.

Redakcja „Biuletynu": A jak wspominasz swoją pierwszą walkę z logiem „Solidarności" na plecach?

Damian Jonak: Było to w 2006 r. w Lublinie i towarzyszyła temu mała „afera medialna". Dziennikarze pewnej ogólnopolskiej stacji telewizyjnej, której nazwy z litości nie wymienię, przyjechali z całą ekipą, kamerami, tylko po to, by wywołać skandal antyzwiązkowy. Mieli gotową tezę – „Jonak najemnik, który walczy za uciułane składki górniczej „Solidarności".

Oj, jak umykali wtedy podkulonymi ogonkami! (śmiech Damiana) Byliśmy na to przygotowani i pokazałem im nie tylko legitymację „Solidarności", ale też dowody na nieprzerwane opłacanie przeze mnie składek związkowych. Spakowali się i pojechali z niczym. Nie pamiętam czy w ich wiadomościach sportowych ukazała się choćby wzmianka o wygranej przeze mnie walce.

Redakcja „Biuletynu": Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć ci kolejnej zwycięskiej walki - tym razem w Radomiu. Trzymamy kciuki. Z kim będziesz walczył?

Damian Jonak: Dziękuję za wasze wsparcie i zapraszam do hali MOSiR-u. Będę walczył z Anglikiem Bradley'em Prycem.







Szkolenie Społecznych Inspektorów Pracy

5-6 listopada w siedzibie ZR odbyło się dwudniowe szkolenie dla Społecznych Inspektorów Pracy. Wzięło w nim udział 31 związkowców z organizacji zakładowych w: Faurecii Grójec, SOSW w Radomiu, ZSZ 2 w Radomiu, Praktikera Radom, Poczty Polskiej w Radomiu, Caritasu Radom, DPS Radom, ZOZ w Skaryszewie, MOPS w Radomiu, ZNTK w Radomiu, PG Parznice, PSP nr 25 w Radomiu, ZSP nr 1 w Radomiu, PSP nr 5 w Radomiu, ZSO nr 7 w Radomiu, PSP nr 3 w Radomiu, VIII LO w Radomiu, PSP w Lesiowie, ZS Integracyjnych w Radomiu, ZST w Radomiu, ZSZ im. „Hubala" w Radomiu.

Pierwszy dzień szkolenia poprowadził regionalny koordynator ZR ds. BHP Józef Witczak, a drugi - przedstawiciel Państwowej Inspekcji Pracy Radosław Łuczak.

Uczestnicy otrzymali zaświadczenia ukończenia szkolenia.

Z lewa, lecz celne aż do bólu

Taki mały prezent na święta. Sytuację pracowników i związków zawodowych w Polsce celnie i brutalnie podsumował ostatnio w internetowym „Dzienniku Opinii" (wyd. Krytyka Polityczna) Jakub Dymek nawiązując z kolei do innego artykułu z „Gazety Wyborczej" na temat tego, że z niedawno utworzonego polskiego oddziału światowego giganta handlu wysyłkowego Amazon po niedługim czasie zwolniło się na własną prośbę kilkuset pracowników, którzy nie wytrzymywali warunków i norm pracy tam panujących.

Oto fragment, który nieświadomie powiela to, co o stosunkach pracy w Polsce mówi od wielu lat NSZZ „Solidarność".

„Podzielam wiele z emocji, które dały o sobie znać w komentarzach i w reakcjach na tekst – od rozczarowania po złość. Ale z trudem przychodzi mi zadziwienie. W sprawie Amazona i złych warunków pracy w magazynach nie ma nic dziwnego, to raczej zapowiedź nowej normy.

Nie po to rząd pod naciskiem lobby pracodawców liberalizuje kodeks pracy, żebyśmy mieli 8-godzinny dzień roboczy. Nie po to uelastycznia się w nieskończoność, do faktycznego rozpuszczenia, normy zatrudnienia, by były one godne, stabilne i pozwalały liczyć na stałą pensję. Nie po to samorządy i miasta kuszą inwestorów, żeby ci nie skorzystali z rzucanych im pod nogi darów: specjalnych stref ekonomicznych, preferencyjnych cen gruntów, przychylnego oka włodarzy miejskich, a nawet błogosławieństwa biskupów. Nie po to duża część mediów, polityków i organizacji zrzeszających pracodawców krytykuje i ośmiesza związki, żeby mnożyły się one w nowych zakładach.

Zakłady te są zresztą coraz mniej przystosowane

(cd. na str.9)

BOŻE NARODZENIE 2014

Trzej królowie

Nie wiadomo o nich nic, a mimo to są znani wszystkim. Było ich trzech, dwunastu lub…sześćdziesięciu. Jako pierwsi złożyli Jezusowi dary: mirrę, kadzidło i złoto. Ich święto ustanowiono w Kościele w wieku V. Magowie, mędrcy, królowie.

Zagadkowe postacie mędrców ze Wschodu, którzy złożyli hołd Jezusowi, były przez stulecia przedmiotem rozważań teologów i inspiracją wyobraźni artystów.

Wspomina o nich tylko Ewangelia wg św. Mateusza. Ewangelista nie podaje ich imion, ani nawet liczby. Nie pisze też skąd konkretnie przybyli. Wiadomo tylko, że kierowali się „gwiazdą" – zjawiskiem astronomicznym (kometą?), które pojawiło się niespodziewanie i zwróciło ich uwagę.

Magowie, mędrcy, królowie?

Św. Mateusz nazwał ludzi, którzy przyszli ze Wschodu oddać pokłon Jezusowi mianem magów (magoi w greckim tłumaczeniu). Nie pisze ani słowa o tym, by byli królami. Początkowo nazywano ich więc magami. Stopniowo określenie to nabierało jednak coraz bardziej ujemnego znaczenia. Magowie kojarzyli się z podejrzanymi, okultystycznymi praktykami, pogańskimi rytuałami. Magia była potępiona przez Kościół.

Tymczasem w starożytności magami określano w Persji, Medii, Babilonii nie podejrzanych szarlatanów, lecz ludzi wykształconych, zajmujących się nauką, będących przeważnie doradcami monarchów. Pełnili oni jednocześnie, podobnie jak w starożytnym Egipcie, funkcje kapłańskie. Dlatego w Polsce przyjęło się określać ich mianem mędrców, które wydaje się lepiej oddawać starożytne znaczenie słowa „mag".



Na początku III wieku rzymski teolog, Tertulian (ok. 160 – ok. 220), jako pierwszy nazwał ich „królami ze Wschodu". Myśl tę podchwycił w VI wieku Cezary z Arles (zm. 542).

Persowie, Medowie, Chaldejczycy?

W czasach gdy powstawała Ewangelia wg św. Mateusza Wschodem nazywano ziemie na wschód od rzeki Jordan. Nie wiadomo więc skąd przybyli Trzej Królowie.

Wiele wskazuje na Persję lub sąsiednią krainę – Medię. Obecnie na ziemiach tych krain istnieje państwo Iran. Religijne tradycje perskie i medyjskie mówią o zbawicielu, podobnie jak księgi Starego Testamentu. Wierzenia Żydów były zresztą w Persji i Medii dobrze znane, bo po upadku państwa babilońskiego Judea została podbita przez Persję. Stało się to w roku 539 p.n.e. Pod panowaniem perskim pozostawała ponad 200 lat – do roku 332 p.n.e.

Obecnie najwięcej zwolenników ma teza, że magowie byli z pochodzenia Chaldejczykami, członkami ludu babilońskiego, zamieszkującego ziemię dzisiejszego Iraku, którzy musieli znać wierzenia Żydów. Dynastia chaldejska rządziła bowiem państwem nowobabilońskim, gdy podbiło ono Palestynę. Ziemie Żydów należały więc do Chaldejczyków aż do najazdu perskiego w 539 p.n.e. Poza tym w literaturze klasycznej greckiej i rzymskiej określano mianem Chaldejczyków wszystkich magów, astrologów i wróżbitów, pochodzących z Mezopotamii.

Swoich zwolenników miała też kiedyś koncepcja, że magowie przybyli aż z Arabii. Dary, które wręczyli (mirra, kadzidło i złoto) były bowiem wręczane w starożytności na Półwyspie Arabskim.

Trzech, dwunastu, sześćdziesięciu?

Św. Mateusz nie określił ilu magów przybyło do Jezusa. Na rysunkach w rzymskich katakumbach, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, aż do IV w., przedstawiano ich dwóch, trzech, czterech lub sześciu. W Syrii i Armenii przyjęła się wówczas tradycja, że było ich dwunastu, co miało symbolizować dwunastu Apostołów i dwanaście plemion Izraela. Z kolei Kościół koptyjski w Egipcie uznał, że było ich aż sześćdziesięciu.

Liczba „trzy" pojawiła się u Orygenesa (zm. ok. 251 r.) w pierwszej ćwierci III w. Stwierdził on, że skoro były trzy dary, to tylu musiało być również wręczających. W wieku IV ten pogląd stopniowo wszędzie został przyjęty.

Kacper, Melchior, Baltazar?

Trzy znane nam dziś imiona królów pojawiły się po raz pierwszy ok. roku 520 na mozaice zdobiącej kościół San Apollinare Nuovo w Rawennie, która wówczas była stolicą posiadłości bizantyńskich w Italii. Nad postaciami umieszczono tam wyraźne napisy: Balthassar, Melchior, Gaspar". Te same imiona podaje później wielki teolog angielski, Beda Czcigodny (675-735).

Wcześniej wszędzie określano magów innymi imionami. Koptowie w Egipcie podawali ich aż dwanaście. Dla Greków magowie nazywali się Apellicon, Amerim i Serakin; dla Syryjczyków: Kagpha, Badalilma y Badadakharida; dla Etiopczyków: Ator, Sater y Paratoras.

Biały, śniady, czarny?

Wygląd magów był ustalany przez teologów i artystów równie arbitralnie jak ich imiona. Beda Czcigodny pisał na początku VIII wieku, że Melchior miał siwe włosy i brodę, Baltazar śniadą skórę i czarną brodę, a Kacper, najmłodszy z nich, nie miał brody.

Na początku wieku XV autor „Żywotów świętych", Petrus Natalibus określił natomiast, że Melchior miał 60 lat, Kacper 40, a Baltazar 20.

Obecnie wydaje nam się oczywiste, że jednym z Trzech Króli był człowiek rasy czarnej. Do XV wieku tak jednak nie było. Czasem przedstawiano tylko Baltazara jako Araba o śniadej skórze.

W połowie XV wieku w Europie stały się jednak głośne odkrycia geograficzne Portugalczyków: w latach 1446-1448 dotarli oni do Przylądka Zielonego u ujścia rzek Senegalu i Gambii, a w 1456 odkryli Wyspy Zielonego Przylądka. Europejscy żeglarze zetknęli się tam z ludźmi o skórze czarnej. W roku 1470 wybitny malarz, Hans Memling postanowił jednego z Króli uczynić Murzynem, by dobitnie zaznaczyć, że cały świat oddawał hołdy Jezusowi.

Zbiegło się to z popularną wówczas koncepcją teologiczną, by traktować Trzech Króli jako trzech sy-

(cd. na str. 8)

Solidarność

BOŻE NARODZENIE 2014

Trzej królowie

(cd. ze str. 7)

nów Noego, reprezentujących trzy rasy ludzkie i trzy części znanego wówczas ludziom świata.

Melchior symbolizuje potomków Jafeta, czyli rasę białą z Europy, Kacper – Sema, czyli ludy semickie z Azji, a Baltazar – Chama, czyli Afrykańczyków. Dla mieszkańców wschodniej Azji i później odkrytej Ameryki zabrakło już miejsca.

Gwiazda, kometa, złączenie gwiazd?



Magowie ze Wschodu kierowali się niezwykłym zjawiskiem astronomicznym, nazwanym w Ewangelii gwiazdą. W ciągu stuleci istniało wiele hipotez próbujących dokładnie określić o jaką gwiazdę chodzi. Sądzono na przykład, że mogła to być planeta Wenus, jasno świecąca nad horyzontem. Planeta Wenus była jednak doskonale znana w tamtych czasach i wydaje się niemożliwe, by zadziwiła swym pojawieniem się trzech mędrców, którzy niewątpliwie byli dobrymi astronomami.

Największą popularność zdobyła hipoteza, że tajemniczym zjawiskiem była kometa. Do dziś bardzo często gwiazda betlejemska rysowana jest jako kometa. Podejrzewano kometę Halleya, która pojawia się na niebie co 76 lat. Przelatywała jednak wówczas w 12 r. p.n.e., a więc za wcześnie.

Hipoteza ma jeszcze dwie poważne słabości. Po pierwsze kometa zwykle była uważana za zły znak, symbol nadciągających nieszczęść, a jednak magowie zinterpretowali ją zupełnie inaczej. Po drugie była zjawiskiem znanym powszechnie od dawna. Wydaje się, że Ewangelista nie użyłby słowa gwiazda, gdyby pisał o komecie.

Potem pojawiła się koncepcja, że tajemniczym zjawiskiem był wybuch supernowej, gigantyczna eksplozja gwiazdy, która może być widoczna bardzo długo przez wiele miesięcy. Jest w dodatku tak jasna, że widać ją nawet w dzień. Byłaby to ciekawa hipoteza, gdyby nie to, że ówcześni astronomowie, którzy znali i opisywali te zjawiska, nie dostrzegli takiego wybuchu między 135 r. p.n.e. a 173 r. n.e.

Obecnie najwięcej zwolenników ma hipoteza wybitnego astronoma z Gdańska, Jana Keplera (1571-1630), sformułowana w roku 1606. Otóż odkrył on, że w 7 i na początku 6 r. p.n.e. miała miejsce tzw. potrójna koniunkcja Jowisza, Saturna i Marsa. Koniunkcja oznacza złączenie, w tym przypadku pozorne. Trzy planety „ustawiają się" na jednej linii z Ziemią w stosunku do Słońca, tak, że wydaje się jakby były jedną, wielką, mocno świecącą gwiazdą. Słońce było wówczas w znaku Ryb. Taka potrójna koniunkcja zdarza się mniej więcej co 800 lat i jest wyjątkowo jasna. Poza tym w 7 r. p.n.e. koniunkcja Jowisza i Saturna pojawiła się aż trzykrotnie: 27 maja, 6 października i 1 grudnia. Przy tej ostatniej koniunkcji do dwóch największych planet dołączył Mars.

Hipoteza wydaje się przekonywująca. Po pierwsze dlatego, że 7 lub 6 rok p.n.e. jest możliwą i prawdopodobną datą narodzin Chrystusa. Wiadomo wszak, że Dionizy Mały ustalając w 525 roku na zlecenie papieża Jana I datę urodzin Zbawiciela popełnił błędy w obliczeniach. Po drugie koniunkcja Jowisza i Saturna mogła zastanowić mędrców ze Wschodu. Wiedzę astrologiczną traktowano wówczas bardzo poważnie. Złączenie największych planet skłaniało z pewnością ówczesnych mędrców do wielu interpretacji.

Mirra, kadzidło, złoto

Tylko jedno nie ulega wątpliwości. Królowie ofiarowali Jezusowi mirrę, kadzidło i złoto. Wątpliwości nie budzi też interpretacja znaczenia symbolicznego tych darów. Już Beda Czcigodny określił je na początku VIII wieku tak, jak tłumaczy to się współcześnie.

Złoto symbolizowało coś co jest piękne, chwalebne, wartościowe. Oznaczało godność Jezusa jako króla.

Kadzidło używane było w świątyniach podczas składania ofiar jako symbol modlitwy. Oznaczało, że Jezus jest Bogiem.

Mirra to balsam, którym namaszczano zmarłych, a dodany do wina wzmacniał je. Taki napój podawano skazańcom. To zapowiedź męki Pana i Jego pogrzebu.

Jezus otrzymał więc złoto jako król, kadzidło jako Bóg i mirrę jako człowiek.

Baśń o trójce

Podkradają się nocą, a każdy jest inny.
każdy z nich niesie prezent albo tylko pretekst
do rozmowy o cudach i wczasach w Egipcie,
wpychając się do stajni, by zobaczyć dziecię.

Zła gwiazda, ciemna gwiazda drogę im wskazała
– dżi-pi-es zajumany w dalekiej Germanii?
Czy może boże słowo przekształcone w ciało?
Nieważne, skoro w końcu tutaj dojechali

i teraz chciwie patrzą w twarz spodziewanego
nadejścia nowych czasów, jak leży spokojnie
ściskając w piąstce skrawek wstążki *przeciw złemu,*
a w szopie śmierdzi mirrą, kadzidłem i gnojem.

Gdzieś w oddali śpi władza, kowal kuje gwoździe,
a oni się skradają, blisko, coraz bliżej,
by póki moc struchlała i zakrzepły ognie
wydrzeć z kolebki deski na wiosenne krzyże.

Z lewa, lecz celne aż do bólu

(cd. ze str. 6)

do jakiejkolwiek działalności poza pracą: oddalone o kilkadziesiąt kilometrów od centrów miast, zakratowane, pilnowane przez kamery i skonstruowane tak, aby kontakt z innymi pracownikami był krótki, zredukowany do najbardziej utylitarnych form i anonimowy. Te „centra" i „kampusy" przypominają w równej mierze Fordowską fabrykę, co zakład pracy nadzorowanej czy inną instytucję penitencjarną. Jak może dziwić, że w takich właśnie miejscach praca najszybciej przybiera nieznośny, wyalienowany i skrajnie odhumanizowany kształt? [...] Egzekwowanie praw pracowniczych, w tym najbardziej podstawowych, jak terminowe wypłacanie wynagrodzeń, jest u nas, w porównaniu do reszty Europy, niesłychanie trudne. Łatwiej natomiast oskarżyć i wygrać przed sądem z pracownikami, którzy w desperacji decydują się odebrać część wynagrodzenia w towarze, łatwiej ich wyrzucić lub zwyczajnie nie przedłużyć umowy (czemuś przeciez służą te śmieciówki i typowo polski wynalazek: etatowe sprzątaczki, kasjerki, portierzy czy ochroniarze, którzy okazują się freelancerami, wykonawcami tymczasowego zlecenia albo wręcz twórcami dzieła, gdy przychodzi powiedzieć „sprawdzam"). Łatwiej wyrzucić za działalność związkową lub zablokować próby zrzeszania się pracowników [...]." Nic dodać, nic ująć.



Wybory związkowe w Białobrzegach

26 listopada 2014 r. przeprowadzono wybory w Komisji Zakładowej w Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji w Białobrzegach. Przewodniczącym KZ został Mirosław Bartnik. Wszystkim wybranym serdecznie gratulujemy.



Protest „Solidarności" Oświatowej w Warszawie

9 grudnia 2014 r. kilkudziesięcioosobowa grupa przedstawicieli radomskiej oświatowej „Solidarności" wzięła udział w proteście przed Kancelarią Premiera RP.

Oto oficjalny komunikat w tej sprawie: „Rada Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" wobec braku reakcji rządu RP na postulat 9 proc. podwyżki wynagrodzeń w 2015 roku kontynuuje akcję informacyjno-protestacyjną, organizując 9 grudnia 2014 roku przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów nadzwyczajne posiedzenie Rady, powiększone o przedstawicieli środowisk oświatowych".

IV posiedzenie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska kadencji 2014-2018

(cd. ze str. 2)

Stanisław Socha omówił sytuację w ZGM „Zębiec", który to zakład będzie niedługo obchodził 60-lecie istnienia. Dorota Walczak zreferowała sytuację w Sanepidzie. Sławetny projekt ustawy Sawickiego na razie udało się zablokować, ale ostatnio wojewoda mazowiecki zabrał część funduszy przeznaczonych na Inspekcję Sanitarną i Weterynaryjną na Mazowszu, przekazując je na Ochronę Środowiska i Nasiennictwo, bo „mają gorzej".

Krzysztof Kośla przedstawił problemy pracowników radomskich DPS-ów, gdzie przy pomocy ZR udało się stworzyć grupę roboczą do negocjacji podwyżek płac z prezydentem Radomia oraz opracowania planu tych podwyżek. Z kolei Andrzej Różański poinformował zebranych o negocjacjach płacowych i sytuacji pracowników „Hortexu" w Przysusze. Potem Wojciech Mosiołek przedstawił sytuację w Enea Wytwarzanie (d. Elektrownia Kozienice). Pracodawca chce przenieść pracowników Zespołu Magazynów do innej spółki, na co pracownicy nie chcą się zgodzić. W 2015 r. chce też wydzielić z firmy Remonty, a to już ok. 800 osób z 2400 załogi.



Sztandar ZR odznaczony

30 października 2014 r. w Klubie Środowisk Twórczych „Łaźnia" odbyły się uroczystości 95 rocznicy powstania PCK w Radomiu. Z tej okazji odznaczono też sztandar Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska Odznaką Honorową PCK.

Święto Niepodległości

11 listopada 2014 r. delegacja Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska –wiceprzewodniczący Andrzej Wójcicki, członkowie ZR - Jerzy K. Kaczkowski i Rafał Szukiewicz, członek KK Kazimierz Staszewski oraz poczet sztandarowy ZR – wzięła udział w radomskich obchodach Święta Niepodległości.



SOLIDARNOŚĆ

1970 GRUDZIEŃ MASAKRA NA WYBRZEŻU

Grudzień 1970 – kalendarium tragedii

Prolog: 12 grudnia 1970 r.: Rada Ministrów podjęła decyzję o podwyżce cen; zdrożały m. in. mięso o 18 proc., mąka o 17 proc., cegły o 37 proc. Podwyżki te miały stanowić pierwszy etap tzw. reformy gospodarczej opartej na bodźcach ekonomicznych, powiązaniu zarobków z efektywnością i wydajnością.

13 grudnia 1970 r.: uchwałę Rady Ministrów o „zmianie cen detalicznych" ogłoszono w radio, tv i prasie; odbyły się zebrania partyjne w wielkich zakładach, na których odczytano list Biura Politycznego KC, mający wyjaśnić konieczność wprowadzenia podwyżek; podczas uroczystości rocznicowych z okazji pięćdziesięciolecia diecezji łódzkiej, sufragan opolski bp Wacław Wycisk komentował w Piotrkowie Trybunalskim wprowadzone podwyżki prześmiewczym apelem, by dzieci miały różańce, gdyż... one „na pewno nie podrożały"; w Stoczni Gdańskiej robotnicy z nocnej zmiany nie podjęli pracy;

14 grudnia 1970 r.: obradowało VI plenum KC PZPR poświęcone m.in. sytuacji ekonomicznej kraju; w Stoczni Gdańskiej robotnicy zebrali się przed budynkiem dyrekcji, żądając cofnięcia podwyżek; ok. 3 tys. udało się następnie pod siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR (I sekretarzem był Alojzy Karkoszka); pierwsze zamieszki na ulicach; pierwsze starcia z MO; spalono drukarnię; Trójmiasto i nieco później Szczecin objęto blokadą telekomunikacyjną; wieczorem udali się na Wybrzeże przedstawiciele centralnych władz partyjno-rządowych – Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Stanisław Kociołek.

15 grudnia 1970 r.: do strajku przystąpiła Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni, wyłoniono komitet strajkowy; akcja strajkowa dotarła do Elbląga; nie podjęli pracy robotnicy w Stoczni Gdańskiej; do strajku przyłączyły się kolejne gdańskie zakłady – Port Północny i Stocznia Remontowa; powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, na czele którego stanął E. Finisz; nasiliły się zamieszki uliczne, ok. 10 tys. tłum zebrał się pod gmachem KW PZPR, który podpalono; manifestowano przed budynkami Komendy Miejskiej MO i prezydium MRN; milicja i wojsko użyły broni; w wieczornym wystąpieniu telewizyjnym wicepremier Stanisław Kociołek poinformował o 5 ofiarach śmiertelnych;

16 grudnia 1970 r.: demonstracje w Słupsku i Elblągu; na ulice Trójmiasta skierowano 25 tys. żołnierzy oraz 1300 czołgów i transporterów opancerzonych; wojsko obsadziło główne drogi i budynki w Trójmieście; do grupy demonstrantów, którzy wyszli poza teren Stoczni Gdyńskiej oddano salwę; zginęły dwie osoby; wprowadzono godzinę milicyjną; w wieczornym wystąpieniu telewizyjnym wicepremier Kociołek wezwał robotników, aby następnego dnia powrócili do pracy;

17 grudnia 1970 r.: w prasie centralnej podano pierwsze informacje o zajściach na Wybrzeżu. Wspomniano o 6 zabitych; Gdynia: od wczesnych godzin rannych przez dworcowe megafony, już od Redłowa, i od godz. 5.15 przez gigantofon wojskowy o bardzo dużej mocy nadawano komunikat, iż stocznia jest zamknięta, ale nikt wcześniej nie wysiadał i na stacji Gdynia-Stocznia rósł tłum. Blokadę wojskową rozmieszczono w odległości ok. kilometra od bramy Stoczni im. Komuny Paryskiej. Wzmacniało ją 140 kursantów z SPMO w Słupsku pod dowództwem ppłk. St. Losiaka.

Do napierających na pierwsze szeregi sił blokujących, wyszedł przed stanowisko ogniowe dowódca 32. pz ppłk Wł. Łomot i dowódca 3. Batalionu tego pułku kpt. Zd. Wardak, apelując o cofnięcie się oraz ostrzegając przed użyciem broni przez wojsko.

O godz. 5.50 ppłk Łomot wydał rozkaz oddania strzału z armaty czołowej w powietrze. Wobec nadal niebezpiecznie napierającego tłumu, padł rozkaz kolejny: – Strzelać w górę z karabinów maszynowych oraz broni strzeleckiej w powietrze; trzeci rozkaz brzmiał: – Salwą zaporową w bruk; pociski trafiły w ludzi rykoszetem, zbierając krwawe żniwo. Helikopterów, z których w rejonie wiaduktu na przystanku Gdynia-Stocznia zrzucano petardy i gazy łzawiące, użyto po raz pierwszy o godz. 6.35.

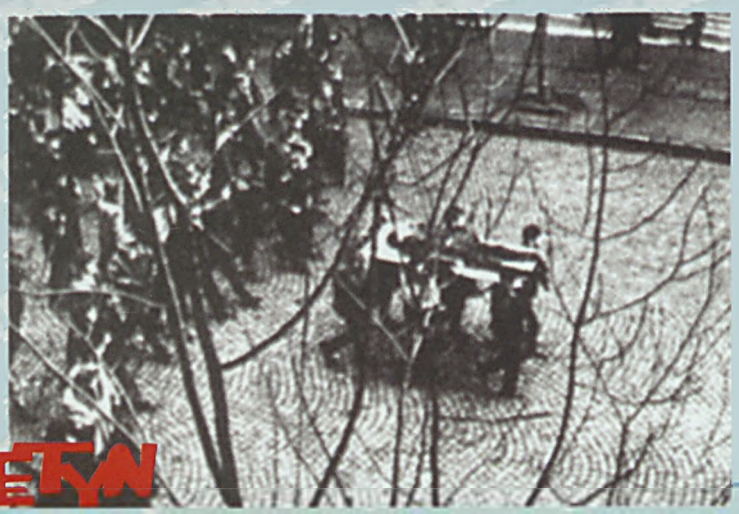
Uwaga: dopiero o godz. 6.05 zadecydowano w porozumieniu z Bejmem, by pociągi z Gdańska kończyły bieg w Gdyni. Dopiero o godz. 6.45 zatrzymano na stacji Gdynia-Chylonia kolejki dojazdowe od strony Wejherowa. Dopiero o godz. 7.08 Bejm nakazał, by pociągi z Gdańska kończyły trasę w Sopocie. Dopiero po 8.00 zawracano pociągi już we Wrzeszczu.

Dwadzieścia lat po Grudniu 1970 Jerzy Eisler pisał:

„17 grudnia w Gdyni system dowodzenia wojskiem, od samego początku niejasny i niejednolity, uległ dalszemu skomplikowaniu. Oto bowiem w dowództwie MW znajdowały się rozwinięte: część stanowiska dowodzenia gen. Korczyńskiego, który o godz. 9.00 objął dowodzenie całością sił porządkowych w Gdyni, wysunięte stanowisko dowodzenia gen. Antosa, który dotarł tam helikopterem o 6.58 i do przybycia gen. Korczyńskiego dowodził całością sił używanych w mieście, wysunięte stanowisko dowodzenia KW MO i SB w Gdańsku oraz część stanowiska dowodzenia KM MO w Gdyni, którymi kierował przybyły przed godziną 8 gen. Szlachcic.

Nie można przy tym zapominać, że w tym samym czasie na tym terenie działał także dowódca MW wiceadmirał Janczyszyn. Wszyscy ci ludzie wydawali rozkazy, które nierzadko były wzajemnie sprzeczne. A gdy się jeszcze doda dyrektywy płynące z Warszawy

(cd. na str. 11)



BIULETYN

MASAKRA NA WYBRZEŻU 1970 GRUDZIEŃ

(cd. ze str. 10)

od Gomułki i Cyrankiewicza, ale również od Moczara i Jaruzelskiego oraz decyzje podejmowane w Trójmieście przez Kliszkę, Kociołka i innych działaczy, w tym i lokalnych (np. Karkoszkę) oraz rozkazy wydawane przez działającego na tym terenie gen. Chochę, to obraz chaosu decyzyjnego będzie jeszcze pełniejszy. (...)

Nadal nie wiadomo, na ile chaos ten był spontaniczny i wynikał ze skrajnego napięcia, błędnego odczytania istoty robotniczych protestów, niekompetencji i braku wyobraźni, na ile zaś był efektem świadomej manipulacji informacjami i konsekwencją kroków podejmowanych przez tych działaczy, dla których opanowanie gwałtownie rozwijającej się rewolty stało się sprawą drugorzędną. (...)

Jak widać, niektórzy „polscy towarzysze" (niestety nie wiadomo, którzy) bardzo starali się wówczas, by przekazano do Moskwy jak najczarniejszy obraz wydarzeń, nawet za cenę podawania nieprawdziwych informacji".

Szczecin – utworzono Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (przew. M. Dopierała); na ulicę wyszli pracownicy stoczni szczecińskiej, nasiliły się zamieszki uliczne; podpalono gmach KW PZPR i spalono dom I sekretarza KW PZPR Walaszka; podjęto próbę zdobycia budynku Komendy Wojewódzkiej MO; do miasta wkroczyło wojsko, użyto śmigłowców; padły strzały; byli zabici i ranni; do zamieszek na mniejszą skalę doszło w Krakowie i Wałbrzychu; strajki wybuchły w niektórych zakładach w Warszawie, Wrocławiu, Nysie, Białymstoku i Oświęcimiu; wieczorem ogłoszono uchwałę Rady Ministrów zobowiązującą „organy MO, służby bezpieczeństwa i inne współpracujące z nimi organy do podjęcia wszelkich dostępnych prawnie środków przymusu, włącznie z użyciem broni, przeciwko osobom dopuszczającym się gwałtownych zamachów na życie i zdrowie obywateli, grabieży i niszczenia mienia oraz urządzeń publicznych"; przez radio nadano przemówienie premiera Cyrankiewicza;

18 grudnia 1970 r.: strajki w zakładach Trójmiasta i Szczecina; krwawe starcia pod Komitetem Miejskim w Elblągu;

19 grudnia 1970 r.: zebrało się Biuro Polityczne KC PZPR bez udziału osadzonego w areszcie domowym Władysława Gomułki;

20 grudnia 1970 r.: obrady VII plenum KC PZPR, na którym z Biura Politycznego usunięto Jaszczuka, Kliszkę, Spychalskiego i Strzeleckiego oraz Władysława Gomułkę; pierwszym sekretarzem KC PZPR został Edward Gierek;

21 grudnia 1970 r.: opublikowano komunikat o stanie zdrowia Gomułki, stwierdzający „zaburzenia w układzie krążenia, powodujące przemijające zakłócenia sprawności widzenia";

22 grudnia 1970 r.: podpisano w Szczecinie porozumienie, w którym reprezentanci władz zobowiązali się m. in. do wycofania podwyżek i ukarania winnych za spowodowanie ofiar;

23 grudnia 1970 r.: na posiedzeniu Sejmu Marian Spychalski przestał być przewodniczącym Rady Państwa; Józef Cyrankiewicz został Przewodniczącym Rady Państwa, a przestał być premierem, którym został Piotr Jaroszewicz;

Bilans Grudnia 1970 r:

Zginęło na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. według oficjalnych źródeł 45 osób, wśród których byli robotnicy oraz 1 żołnierz i 2 milicjantów. Rannych zostało 1 165 osób. Na czele Ministerstwa Obrony Narodowej stał w grudniu 1970 roku gen. armii Wojciech Jaruzelski.









Region NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska

Adresy i telefony:
Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska
26-600 Radom ul Traugutta 52
e-mail: solidar1@radom.net solidar2@radom.net
solidar3@radom.net
telefony: centrala/sekretariat ZR – 483623804 tel./fax
centrala – 483623643/4836251-61 centrala
sekretariat - wew. 21
sekretariat/fax - wew. 22
przew. Zdzisław Maszkiewicz – wew. 23
wiceprzew. Zbigniew Dziubasik - wew. 24
wiceprzew. Krzysztof Kośla - wew. 25
wiceprzew. Andrzej Wójcicki - 607279893
Zespoły problemowe:
Zespół Szkoleń i Promocji Związku - wew. 25
Zespół ds. Organizacyjnych - wew. 25
Zespół ds. Akcji Protestacyjnych - wew. 25
Zespół ds. Budżetowych - wew. 25
Zespół Promocji i Rozwoju/ Kasa - wew. 27
Zespół prawa pracy/Interwencji - wew. 28
Redakcja „Biuletynu" - wew. 29
Księgowość - wew. 30
Sekcje i Komisje Branżowe - wew. 31

Biuro Terenowe ZR - TKK Lipsko
27-300 Lipsko ul. Partyzantów 5
– szef biura: Wojciech Dziółko tel.: 483780260
Biuro Terenowe ZR - TKK Szydłowiec
26-500 Szydłowiec ul. Ogrodowa 8
– szef biura: Czesław Stefański tel.: 662211632
Biuro Terenowe ZR - TKK Warka
05-660 Warka ul. Długa 51a – szef biura: Jan Skowroński
Biuro Terenowe ZR - TKK Zwoleń
26-700 Zwoleń ul. Puławska 2 - szef biura: Tadeusz Wach
Biuro Terenowe ZR - TKK Pionki
26-670 Pionki ul. Sienkiewicza 40
-szef biura: Zdzisław Maszkiewicz tel.:609360300

763
BIULETYN
INFORMACYJNY
NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska
Radom 26-600, ul. Traugutta 52
e-mail: solidar2@radom.net
Redakcja, txt i skład: Paweł Podlipniak (ppp)
egzemplarz bezpłatny
763

Numer 763 zamknięto 11.12.2014

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska PEKAO S.A. II O/Radom 23124032591111000030031542